

Chrobrego, zapisują w tej chwili odwiedziny Jana Pawła II, co więcej zapisują Jego pontyfikat.

Ks. Jan Długosz, kanonik tutejszy, pisząc *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, skarżył się niegdyś, że „... wiele przeszłanych, godnych poznania dzieł, tak czasów przeszłych, jak i przyszłych, idzie w wieczną niepamięć”. W stallach kanonickich przydałoby się dziś jego pióro kronikarskie. Takie dygresje snuje epilog wydarzenia, któremu na imię: Jan Paweł II na Wawelu. Biskup Rzymu znalazł się tymczasem na zewnątrz bazyliki św. Stanisława i św. Wacława, wsiadł do żółto-białego samochodu i południową stroną Wawelskiego Wzgórza odjeżdżał do rezydencji arcybiskupów krakowskich. Deszcz już nie pada. Błyszczą fragmenty schnących ulic. na drodze powrotu Papieża leżą kwiaty, które z życzeniami leciały na pojazd wiozący Dostojnego Gościa.

Myślę, że można w tym miejscu przytoczyć wypowiedź pisarza tej rangi, jak Józef Ignacy Kraszewski. Ów powieściopisarz historyczny, spoczywający zresztą na Skałce, w książce *Poeta i świat* tak twierdzi: „Jest poezja w muzyce, w malarstwie, w rzeźbie, w książce, w myślach, w mowie, w życiu, w sposobie widzenia rzeczy, w najmniejszych drobnostkach — i więcej daleko jest jej tak rozproszonej, wypotrzebowanej na codzienne sprawy człowieka niż schowanej i zasuszonej w książkach”. Ileż jej było papieskiego wieczoru, który zbliża się ku północy. Zamyśliłem się nad przeżywaną radością spotkania. Zamyśliłem się nad tym wszystkim i zadaję sobie pytanie: Czy można sobie próbować wyobrazić radość tych, którzy spotykają Jezusa Chrystusa „twarzą w twarz”? A wracając do osoby Jana Pawła II — nie wiem dlaczego — przypomniał mi On, biblijną w swoim wyrazie, wypowiedź Juliusza Słowackiego o Anhellim: „On był przeznaczony na ofiarę, nawet na ofiarę serca”.

Kraków-Bieżanów

KS. STEFAN MISINIEC

O. Leon Knabit OSB

OJCIEC ŚWIĘTY W NOWYM TARGU

Spotkanie z Ojcem św. w Nowym Targu odbyło się w piątek dnia 8 czerwca 1979 roku na lotnisku położonym na południe od miasta. Wierni zajęli obszar w formie mniej więcej trójkąta o podstawie i wysokości około 1,5 km. Ołtarz, oparty na motywach góralskich, zbudowano na wierzchołku tego trójkąta, twarzą ku wschodowi. Przy ołtarzu umieszczono figurę Matki Bożej Ludźmierskiej, koronowanej

przez Prymasa Polski w r. 1963. Przyniesli ją procesjonalnie parafianie z Ludźmierza pod przewodnictwem swego proboszcza, Ks. Leonarda Harędzińskiego, wspomnianego w kazaniu Papieża.

Ojciec św. przybył o godz. 10-ej helikopterem z Krakowa. Na lądowisku witany był przez przedstawicieli władz duchownych i świeckich przy entuzjastycznym śpiewie „Niechaj żyje nam” z towarzyszeniem bardzo licznej kapeli góralskiej. Gdy samochód z Ojcem św. zbliżył się do ołtarza, miejscowy chór przywitał Namiestnika Chrystusowego łacińskim „Tu es Petrus”. Przy śpiewie „Bogurodzicy” Papież przywitał się z wysokości ołtarza z wiernymi, poczem skierował się do przedstawicieli Kolegium Kardynalskiego i Episkopatu, zajmujących miejsca w pierwszych rzędach drewnianych, rzeźbionych po góralsku, ławek. Następnie w zakrytii mieszczącej się pod ołtarzem Ojciec św. przywdział rokietę, mucet i białą stułę, a Metropolita Krakowski, Ks. Kardynał Nominat Franciszek Macharski — szaty mszalne. Przy śpiewie pieśni „Zdrowaś Maryjo” ruszyła procesja do ołtarza: członkowie Służby Liturgicznej z Nowego Targu i okolicy, alumni Krakowskiego Seminarium Duchownego, Ks. Arcybiskup Celebrans ze swoją asystą i Ojciec św. w towarzystwie Kard. Króla z Filadelfii i swego najbliższego otoczenia. Śpiewy mszalne wykonywali wierni oraz schola licząca około 180 osób. Utwory wielogłosowe wykonywał wspomniany już miejscowy chór. W uroczystości brały też udział orkiestry z Mszany, Nowego Targu, Skawy, Wąskmunda i Zakopanego.

Ojciec św. chciał w Nowym Targu oddać wraz z wiernymi hołd Matce Bożej Królowej Podhala. Dlatego też wybrano formularz mszalny o Najsw. Maryi Pannie, Matce Kościoła. Czytania mówiły o Bożym planie zbawienia w Chrystusie (Ef 1, 3—6. 11—12) i o Nawiedzeniu św. Elżbiety (Łk 1, 39—47). Psalm responsoryjny (113) wysławiał wielkość i wspianość Boga. Ze względu na szczególny charakter spotkania odśpiewano hymn „Chwała na wysokości Bogu” (według melodii Mariana Machury, podobnie, jak i inne części stałe Mszy św.) i odmówiono Wyznanie wiary.

Po pozdrowieniu wiernych przez Ojca św. Metropolita Krakowski wyraził radość z przybycia na Podhale Najwyższego Pasterza i powitał przybyłych gości. Ojciec św. wygłosił okolicznościowe kazanie, w którego pierwszej części nie brakło nawet powiedzeń gwarowych („... a i poniektórych ceprów (witam), co się też dzisiaj za Górali nazdali”), co było przyjmowane przez zgromadzonych z nadzwyczajnym entuzjazmem. Kazanie poświęcone było umiłowaniu tej ziemi, pracy na roli, emigracji, rodzinie, młodzieży. Ta ostatnia, licznie zebrana, odpowiedziała na słowa Ojca św. pieśnią „Zwiastunom z gór”, której On wysłuchał do końca, wspominając ze wzruszeniem, kiedy śpiewał tę pieśń ostatnio razem ze swymi młodymi przyjaciółmi. Wyraził też nadzieję, że zaśpiewają ją jeszcze kiedyś razem w Rzymie (co się też i stało podczas wakacji).

Modlitwa wiernych, odśpiewana po polsku, polecała Bogu Papieża, Biskupów, Synod Krakowski, ludzkość, młodzież i obecnych na spotkaniu.

W procesji z darami niesiono kielich mszalny, egzemplarze Pisma św., które — pobłogosławione przez Papieża — zostały potem rozdane młodzieży, ofiary pieniężne oraz na ratowanie życia nienarodzonych, dzieła sztuki ludowej, kwiaty itp. Wino i wodę do Eucharystii nieśli lektorzy, którzy 10 lat temu zostali jako pierwsi w Archidiecezji pobłogosławieni na ten urząd przez ówczesnego Księdza Kardynała Metropolitę w Nowym Targu. Symbolikę i znaczenie darów przedstawiał podczas ich wręczania Ojcu św. komentator. Następnie wszyscy zaśpiewali pieśń „Weź w swą opiekę”.

Ojciec św. asystował z katedry podczas Liturgii Eucharystii. Na przygotowanie darów ok. 300 kapłanów i diakonów stanęło z puszkami przed ołtarzem. Podczas śpiewu Modlitwy Pańskiej rozeszli się oni po sektorach, gdzie po wezwaniu „Oto Baranek Boży” udzielali Komunii św. wiernym. Celebrans Mszy św. w zastępstwie Ojca św. rozdawał Eucharystię zaproszonym do tego osobom. Podczas Komunii św. śpiewał lud, schola i chór. Po błogosławieństwie, którego udzielił Ojciec św., pobłogosławił On znakiem krzyża kamienie węgielne dla kościołów Archidiecezji Krakowskiej i Diecezji Tarnowskiej, po czym przejechał samochodem przez środek uszczęśliwionych i wzruszonych tłumów — aż do szosy białczańskiej i z powrotem. Wobec zbliżającej się burzy, helikopter, który miał zawieźć Ojca św. nad Tatry musiał rychło zawrócić i skierował się ku Krakowowi, żegnany rozradowanymi sercami i pełnymi łez oczyma rozchodzących się wiernych.

Pewne problemy nasuwają się w związku z rolą komentatora.

Gdy zgromadzenie liturgiczne jest niewielkie i ma możliwość dokładnego śledzenia całej akcji, wystarczy komentarz bardzo oszczędny, zwracający tylko uwagę uczestników na momenty najważniejsze i pomagający w modlitwie. Przy tak wielkiej natomiast, jak w Nowym Targu, liczbie uczestników, z których najdalsi mają półtora kilometra do ołtarza, nie widzą akcji liturgicznej, nie wiedzą, kto przemawia, nie są dokładnie zorientowani w porządku ceremonii, komentarz musi być obfitszy i zawierający więcej informacji. Należało by wszakże podczas samej akcji liturgicznej podawać tylko krótkie zapowiedzi bezpośrednio z tą akcją związane i najważniejsze komunikaty, np. potrzeba pilnej pomocy lekarskiej w wypadku poważnego zasłabnięcia. Poszukiwanie zaginionych osób i niektóre dyrektywy porządkowe można podać przed akcją liturgiczną albo po niej.

Zasadniczą sprawą było utrzymanie porządku i spokoju podczas całego spotkania z Ojcem św. Niektórych gorszyło zbyt częste „strofowanie”, jak mówili, wiernych. Duszpasterze wszakże miejscowi, choć dobrze przygotowali swoje wspólnoty, nie mieli w tej bezpre-

cedensowej sytuacji gwarancji, że milionowy tłum w pewnym momencie nie ruszy ku Temu, kogo kocha. Dlatego też zlecili komentatorowi, by często przypominał o porządku, by apelował do góralskiej godności i ambicji, zwłaszcza w momentach takich, jak przyjazd Ojca św., udzielanie Komunii św. i przejazd Ojca św. między sektorami. Przyszna, że można było to polecenie wykonywać mniej gorliwie.

Niektórzy uważali też, że procesji z darami ofiarnymi powinien towarzyszyć śpiew, a nie podawanie do wiadomości zgromadzonych kto i co ofiaruje. Ewangelia mówi: „*Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa*” (Mt 6, 3). W tym wszakże wypadku dary miały wartość świadectwa i dlatego wydawało się słuszne, by podczas ich składania postępować według innego zalecenia Chrystusa: „*Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca...*” (Mt 5, 16).

Były też opinie, że bogatszy komentarz w Nowym Targu „dopowiedział” to, czego nie mógł powiedzieć Ojciec św. Radzono wszakże, by unikać podawania treści komentarza w takiej formie, która by pobudzała uwrażliwionych przy takich okazjach wiernych do wyrażania swej aprobaty oklaskami.

Słusznie też rozdzielono posługę komentatora i posługę dyrygenta głównego, prowadzącego śpiew ludu oraz koordynującego występy scholi i chóru. Pozwoliło to na znaczne zmniejszenie napięcia nerwowego i spokojniejsze spełnianie tych funkcji.

Można stwierdzić z satysfakcją, że mimo nieuniknionych niedociągnięć spotkanie liturgiczne z Ojcem św. w Nowym Targu osiągnęło swój cel — wspólnota Kościoła oddawała cześć Bogu w Ofierze Jego Syna. Mimo regionalnego charakteru uroczystości miała też wymiar uniwersalny. Przy Piotrze naszych czasów zgromadził się nie tylko Kościół lokalny, ale przez przedstawicieli Kolegium Kardynalskiego, Episkopatów wielu krajów i pielgrzymów z różnych stron świata obecny był Kościół Powszechny. Piękno śpiewów, w których było miejsce dla ludu, dla scholi, dla chóru i orkiestr, niesłychana powaga i dokładność asysty, niepowtarzalny urok kotliny nowotarskiej, okolonej Gorcami i — niewidocznymi niestety — Tatrami, wszystko to złożyło się na przeżycie religijne o niesłychanej sile. Odnowiona liturgia zdała swój egzamin na otwartej przestrzeni, przy udziale setek tysięcy, a nawet, jak gdzie indziej, milionów uczestników. Należy podkreślić prawdziwe rozmodlenie tłumów, słyszających dzięki nagłośnieniu cały przebieg uroczystości oraz wzorowy porządek, jaki panował nawet w najbardziej „zapalnych” momentach. Nie przedłużyło zbytnio uroczystości, wbrew obawom, rozdawanie Komunii św. we właściwym czasie, po „Oto Baranek Boży”. Szkoda tylko, że jednak Ojciec św. nie udzielał Komunii św. tym, którzy byli wyznaczeni.

Specjaliści przewidywali, że tak wielki tłum będzie się rozchodził

przez mniej więcej trzy godziny. Może przyczyniła się do tego i burza, która nadeszła zaraz po odlocie Ojca św., ale po pół godzinie na terenie lotniska było już prawie pusto. Strumienie ludzi rozchodziły się pod strumieniami deszczu pośpiesznie, a nie za szybko, w zadumie nad wielkimi sprawami Boga, Odkupiciela człowieka.

Tych wszystkich, którzy stali bliżej, ujął głęboko szacunek dla Liturgii: wartość złożonych rąk, spokojnego skłonu, uroczystej poważnej procesji, poprawnego śpiewu — piękno, które jest jakże wymownym znakiem nieskończonego Piękną Boga — Stwórcy i Zbawiciela.

I to jest jeszcze jeden owoc pielgrzymki „naszego” Papieża do ojczystej Ziemi...

Tyniec

O. LEON KNABIT OSB

O. Franciszek Malaczyński OSB

MSZA JANA PAWŁA II NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

Głównym motywem podróży Jana Pawła II do Polski było przypadające w 1979 roku 900-lecie męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Dlatego kulminacyjnym momentem pielgrzymki papieża była uroczysta Msza święta na Błoniach krakowskich.

Błonia zostały na tę uroczystość odpowiednio przygotowane. W ich środku, na tle drzew okalających Aleję 3 Maja, zostały wzniesione trybuny, a między nimi obszerne podium mieszczące ołtarz, katedrę papieża i krzesła koncelebransów¹. Ojciec święty zwrócony ku Błoniom, po lewej stronie miał Wawel z bazyliką metropolitalną św. Stanisława, a po prawej kopiec Kościuszki. Aby zabezpieczyć ołtarz i papieża przed deszczem i upałem, nad podium zawieszono olbrzymi baldachim. Potężna stalowa konstrukcja trybun i ołtarza została obita deskami i pokryta białym płótnem.

W czasie Mszy ustawiono obok ołtarza na specjalnej kolumnie relikwiarz głowy św. Stanisława² oraz obraz N.M.P. Makowskiej, który Ojciec święty miał ukoronować. W pobliżu podium przewidziano

¹ Instrukcja o uproszczeniu obrzędów pontyfikalnych, z dnia 21 czerwca 1968, postanawia: Krzesło biskupa zgodnie z czcigodną i starożytną tradycją nosi nazwę „katedry”. Siedząc na niej biskup spełnia urząd nauczyciela wiary i przewodniczy zgromadzeniu wiernych.

² Pontyfikał Rzymski w Obrzędach poświęcenia ołtarza podaje zasadę: Nie należy umieszczać na mniejsze ołtarza relikwii Świętych, gdy się je wystawia dla uczczenia przez wiernych.